

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozpoczynamy kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych, podcaście Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Choć znamy ją przede wszystkim jako autorkę około 2 tysięcy tekstów piosenek, kojarzymy sztuki, które mogła reżyserować, czy też listy, które pisała, jej korespondencja była wszakże wydawana i była sporym wydarzeniem, to Agnieszka Osiecka robiła także fotografie. Właściwie fotografia towarzyszyła jej całe życie. O tym, jak ważne to dla niej było, można przeczytać w książce "Na początku był negatyw". Mimo to ta jej twórczość fotograficzna jakoś szerzej, mam wrażenie, nie jest dobrze poznana, a teraz jest możliwość, że to się zmieni, a to za sprawą wystawy w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK, gdzie możemy oglądać wystawę "Talent fotograficzny Agnieszki Osieckiej". I o tej wystawie zgodziła się dzisiaj opowiedzieć historyczka sztuki, kierowniczka działu promocji muzeum, pani Helena Postawka-Lech. Bardzo mi miło gościć panią w Audycjach Kulturalnych.**

HELENA POSTAWKA-LECH: Dzień dobry, mi jest również bardzo miło, dziękuję za zaproszenie.

ALEKSANDRA GALANT: **Chciałabym zacząć od tego, co o Agnieszce Osieckiej mówią jej zdjęcia, bo Agnieszka Osiecka miała takich publicznych, pokazywanych publicznie twarzy bardzo wiele. W jej biografii Ula Ryciak pisała, że każdemu serwowała swoją wersję siebie, co też było jej problemem. Jak jest z tymi zdjęciami, jaką Agnieszkę Osiecką my przez nie poznajemy?**

HELENA POSTAWKA-LECH: Z tym serwowaniem różnych wersji siebie to jest jakby bardzo trafna rzecz w kontekście naszej wystawy, bo mamy takie przeczucie, że to właśnie w tych zdjęciach jest ta wersja jakby wzorcowa, ta wersja, która jest gdzieś tam sercem Agnieszki Osieckiej, bo te zdjęcia pokazują ogromną wrażliwość na rzeczywistość, bycie takim czujnym obserwatorem, czujną obserwatorką, która nie szuka jakichś wyestetyzowanych kadrów, nie szuka jakiejś, nie wiem, symetrii, jakiegoś ornamentalnego podejścia do rzeczywistości, tylko patrzy na nią z właśnie taką uwagą i spokojem, i wychwytuje jakby te momenty, które same w sobie są po prostu znaczące? Piękne? Jakoś poruszające? Ale właśnie jakby w swojej takiej, bym powiedziała, zwykłości i codzienności.

ALEKSANDRA GALANT: **Wydaje mi się, że ta wrażliwość, czujność na rzeczywistość to jest też coś, co możemy bez trudu wysłyszeć w tekstach piosenek, które pisała. To jest też chyba bardzo ciekawe zjawisko, kiedy spostrzegawczość, którą znamy z warstwy tekstowej, literackiej, językowej, przekłada się na obraz wizualny.**

HELENA POSTAWKA-LECH: Tak, i to jest w ogóle dla nas z MOCAK-u istotna rzecz, bo ta wystawa wpisuje się w szerszy kontekst naszych wystaw. My pokazujemy już od wielu lat inne pola twórczości znanych poetów, pisarzy, filozofów. Pokazywaliśmy wystawę fotografii Romana Ingardena, kolaży, tu akurat świetnie znanych, Wisławy Szymborskiej, ale też Herty Müller, pokazywaliśmy Leona Chwistka. Staramy się zaznaczyć, że często te pola twórczości poszerzają właśnie naszą znajomość danego artysty. I to jest dla nas też ciekawe w przypadku Agnieszki

Osieckiej, że znamy ją doskonale z tekstów piosenek, z jej poezji, natomiast ta wrażliwość fotograficzna, z jednej strony właśnie można powiedzieć, że jest gdzieś przedłużeniem tej wrażliwości, tego wyczucia na słowo pisane, mówione, śpiewane, ale jednocześnie ona dodaje, jakby uzupełnia ten obraz, pokazuje nam ją trochę w innym świetle, bo jednak zmiana medium zawsze niesie za sobą coś nowego.

ALEKSANDRA GALANT: Jestem ciekawa, jak by pani oceniła relację twórczości literackiej Agnieszki Osieckiej właśnie z tą fotograficzną. Czy fotografia była czymś, co uzupełniało pisanie, czymś zupełnie odrębnym, czy też być może coś, co, nie chcę powiedzieć, że było zamiennikiem, ale coś, czym ona zajmowała się, kiedy z jakichś powodów np. nie mogła pisać czy też nie chciała?

HELENA POSTAWKA-LECH: To jest bardzo pytanie ciekawe, bo właśnie ta fotografia poszerza nasze postrzeganie Agnieszki Osieckiej. Tak jak kurator tej wystawy Maria Anna Potocka, dyrektor MOCAK-u napisała w tekście kuratorskim, dramatem Agnieszki Osieckiej było to, że w pewien sposób ta jej historia właśnie, te wiele twarzy, ta celebryckość, życie towarzyskie przytłoczyło jej obraz, trochę nam przesłoniło, być może prawdziwą Agnieszkę Osiecką, o ile w ogóle możemy mówić o tym, że jesteśmy w stanie poznać kogoś prawdziwie. Tak więc myślę, że ta relacja między tekstem a obrazem, między tekstem a fotografią jest bardzo trudna do uchwycenia, ale wydaje nam się, że ona, że to nie jest tak, że ona robi zdjęcia wtedy, kiedy nie pisze, czy że robi zdjęcia, a potem to przepisuje. Myślę, że to jest taka relacja jednak, że w zdjęciach jest ten upust tej wrażliwości osobistej, że to są jej troszkę takie osobiste fotograficzne zapiski, które nie są robione, jednak teksty są pisane z zamierzeniem tego, że zostaną upublicznione. Natomiast z fotografią, wydaje mi się, że trochę jak z dziennikami, które teraz zostały upublicznione, ale zasadniczo, jeżeli piszemy dziennik, to zazwyczaj robimy to dla siebie, jest to jakaś forma, czy wyrazu, czy autorefleksji, i tak samo, wydaje mi się, że z tą fotografią jest. One w pewien sposób były takim rodzajem wizualnych notatek, wizualnego dziennika, który Agnieszka Osiecka prowadziła.

ALEKSANDRA GALANT: Trochę odpowiedziała pani na moje kolejne pytanie, bo ja oglądając te zdjęcia, zastanawiałam się, na ile właśnie te zdjęcia mają formę pamiętnikową, dziennikową, dokumentują rzeczywistość, którą widziała wokół siebie, bo przecież tam mamy zdjęcia i robione na ulicach miast, i zdjęcia zupełnie prywatne, np. zdjęcia rodzinne, ale z drugiej strony są zdjęcia bardzo artystyczne, jak ta seria zdjęć z czerwonymi detalami.

HELENA POSTAWKA-LECH: To jest też tak, że oczywiście my na wystawie pokazujemy pewien wybór z ogromnego katalogu zdjęć. Zdjęcia w tym momencie są przechowywane w Bibliotece Narodowej i dzięki uprzejmości Agaty Passent i Biblioteki Narodowej mogliśmy je pokazać. Pani dyrektor Maria Anna Potocka przygotowując tę wystawę, dokonała dużej selekcji i wydaje mi się, że ten wybór właśnie pokazuje pewien przekrój, czyli mamy bardzo różne rejestry. Mamy i tę fotografię osobistą, zapisującą takie codzienne chwile, mamy trochę takiej fotografii, którą nazwalibyśmy takim street photo, taką fotografią uliczną, która właśnie gdzieś tam dokumentuje tę rzeczywistość dookoła nas, i mamy te zdjęcia bardzo poruszające właśnie, gdzie pojawia nam się czerwony detal, gdzie mamy taki rodzaj już właśnie artystycznego zamierzenia, który oddaje jakąś myśl, jakiś charakter, jakąś atmosferę.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniałam już o bardzo prywatnych, osobistych zdjęciach Agnieszki Osieckiej. Ja, chociaż nie jestem specjalistką od jej twórczości, od jej życiorysu, mam wrażenie, że ta jej rodzinna relacja była bardzo specyficzna, być może trudna nawet dla bliskich jej osób i dlatego z pewnym zaskoczeniem przyjął, jak wiele takiej fotograficznej uwagi, ona życiu domowemu poświęciła.**

HELENA POSTAWKA-LECH: Tak, to się w tych zdjęciach odbija. Ja też dodam, że niebawem nakładem wydawnictwa MOCAR-u ukaże się książka, która będzie towarzyszyć wystawie, to nie będzie katalog wystawy, ponieważ ta książka będzie zawierać zarówno zdjęcia prezentowane na wystawie, ale też różnego rodzaju teksty, w tym wybór z dzienników. Dzienniki są opublikowane i na pewno wiele osób je doskonale zna. Natomiast Maria Anna Potocka zrobiła wybór z tych dzienników, który opowiada o samej Agnieszce Osieckiej, i wydaje mi się, że to jest bardzo ciekawy punkt wyjścia. Mamy te różne kręgi, mamy ten krąg szeroki tekstów życia artystycznego Warszawy, Polski w tym czasie, różne tam postacie pojawiające się dookoła. Mamy ten krąg rodzinny, ale gdzieś tam w środku jest ten człowiek, jest ta artystka i ten wybór będzie dotyczył tylko i wyłącznie jej. Tych momentów, kiedy ona jakby opowiada o sobie, odsłania siebie, tak więc wydaje nam się, że to będzie bardzo ciekawe spojrzenie na Agnieszkę Osiecką.

ALEKSANDRA GALANT: **Niewątpliwie. Bardzo się cieszę, że takie wydawnictwo powstanie i być może ono też przyczyni się do tego, żeby twórczość fotograficzna Agnieszki Osieckiej nabrała trochę większego rozgłosu, żebyśmy stali się bardziej świadomi tego, co ona robiła, ale na koniec chciałam zapytać o takich modeli, którzy pojawiali się na zdjęcie właściwie przez cały czas. Oni gdzieś tam przewijali się zawsze, być może wynika to też z tego, że oni w jej życiu byli zawsze. Chodzi o zwierzęta. Tych postaci zwierzęcych, kotów, psów na wystawie też trochę możemy zobaczyć, a zdaje się, że w archiwum jest ich naprawdę ogromna liczba.**

HELENA POSTAWKA-LECH: Tak, w archiwum jest ich bardzo dużo i dla mnie to jest jakby taki charakterystyczny rys tej wrażliwości, że ona jest taka, moglibyśmy dzisiaj wręcz powiedzieć, posthumanistyczna, tak. To znaczy, że ona nie jest ludzkocentryczna, ona nie obejmuje wrażliwości tylko i wyłącznie na portret, na jakiś, nie wiem, rys psychologiczny osób, z którymi artystka się stykała, ona obejmuje cały świat, i tych właśnie aktorów tego świata, nieludzkich również. I to bardzo piękne i wzruszające.

ALEKSANDRA GALANT: **Tak jak wydaje mi się, że cała twórczość Agnieszki Osieckiej, zarówno ta pisarska, jak i fotograficzna, jest i piękna, i wzruszająca, dlatego bardzo cieszę się, że mam okazję polecić Wam i zaprosić Was do obejrzenia wystawy. Wystawy, którą do marca przyszłego roku można oglądać w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAR. To jest wystawa "Talent fotograficzny Agnieszki Osieckiej", ale tak jak wspomniała moja rozmówczyni Helena Postawka-Lech, historyczka sztuki, kierowniczka działu promocji Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAR, po wystawie zostanie też książka. Książka, album, opracowanie, która tę twórczość będzie przybliżała i do której będzie można sięgać również po zakończeniu wystawy. Bardzo pani dziękuję za dzisiejszą rozmowę i za to spotkanie.**

HELENA POSTAWKA-LECH: Ja również bardzo dziękuję. Zapraszamy do MOCAK-u.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.